

## Grybauskaitė jak Smetona?

Stanisław Tarasiewicz

**Polacy to okupanci, którzy utracili zaufanie Litwinów, bo stanowią lojalną wobec Polski V kolumnę. Należy ich zwalczać, pozbawiając obywatelstwa i wysiedlać do „historycznej ojczyzny” — taki wniosek nasuwa się po lekturze uważanej na Litwie za wybitną naukowicę profesor Onę Voverienė.**

Jej „naukowa” retoryka nieprzypadkowo współbrzmi z antypolską retoryką polityczną dyktatora państwa litewskiego okresu międzywojennego, prezydenta Antanasa Smetony oraz obecnie przywódczyni kraju, prezydent Dali Grybauskaitė.

Profesor Voverienė nie ukrywa swojej fascynacji osobowościami byłego i obecnej prezydentów. Co więcej, uważa, że na Litwie należy znieść ustrój parlamentarny i wprowadzić twarde rządy prezydenckie. „Wygląda na to, że nie dojrzelismy jeszcze do demokracji parlamentarnej. Więc może jej nie potrzebujemy? Być może, zmieniając Konstytucję w referendum, właściwie byłoby wprowadzić rządy prezydenckie?” — czytamy w artykule „Napawający nadzieją zakręt litewskiej polityki” („Karštas komentaras”; 15.05.2013) autorstwa prof. Ony Voverienė.

Tymczasem w ostatnim artykule „Prezydent Antanas Smetona o relacjach Litwinów z Polakami” („Karštas komentaras”; 17.09.2013) profesor Voverienė fascynuje się traktowaniem polskiej mniejszości narodowej przez byłego dyktatora Litwy. Uważa, że smetonowskie praktyki stosowane wobec Polaków Kowieńszczyzny należałoby dziś zastosować wobec walczącej o swoje prawa polskiej mniejszości na Wileńszczyźnie. Jej zdaniem, litewscy Polacy, których jako „obco narodowców i okupantów byłych ziem litewskich” przeciwstawia „etnicznym Litwinom”, są nielojalni wobec Litwy.

— Od czasów zdradzieckiej okupacji Wileńszczyzny, a zwłaszcza po rzezi na Litwinach zorganizowanej przez Armię Krajową w Dubinkach, gdzie nie oszczędzoną nawet dzieci, litewscy Polacy utracili zaufanie naszych rodaków. Agresywna polityczna grupa Tomaszewskiego (prezesa Akcji Wyborczej Polaków na Litwie — przyp. red.) wspierana przez najwyższe władze Polski ma nostalgię do tamtego okresu, podsycia nastroje wśród miejscowych Polaków, werbuje ich Kartą Polaka do działalności w piątej kolumnie, żądając wierności wobec Polski. I to napawa ogromnym niepokojem — pisze litewska profesor. Zarzuca też władzom Litwy, że nie podejmują żadnych przeciwdziałań wobec „agresywnej sąsiadki oraz nachalnie działających na Litwie wykonawców woli obcego państwa”.

Profesor przypomina też, że jeszcze w 1934 r. przyjętej ustawie były przewidziane kary dla tych, którzy poniżają naród litewski i jej rząd oraz działają na rzecz innych państw przeciwko Litwie. W kontekście lojalności mniejszości narodowych wobec państwa Ona Voverienė przypomina słowa Smetony:

„Prawa przyznane mniejszościom są równe przed ustawą z Narodem stanowiącym. Przyznane prawo do samoorganizowania i kształcenia się w języku ojczystym, ale w zamian żąda się od nich bycia lojalnymi wobec państwa. Stąd biorą się dwa różne pojęcia rodaka i obywatela. Również na Litwie są takie mniejszości — wydaje się, daliśmy im tyle praw, ile rzadko które państwo daje”.



Prezydentów Smetonę i Grybauskaitė łączy nie tylko wspólna Alma Mater i ciągotki dyktatorskie, ale też podobna niechęć do uznania praw polskiej mniejszości  
Fotomontaż Marian Paluszkiewicz

Tę cytowaną przez profesor wypowiedź dyktatora międzywojennej Litwy w ostatnich latach często można było usłyszeć z ust najwyższych urzędników współczesnego państwa litewskiego.

Były premier centroprawicowego rządu Andrius Kubilius, jak też patronująca jemu prezydent Dalia Grybauskaitė, mówiąc o problemach z polską mniejszością, często twierdzili, że nigdzie na świecie Polacy nie mają tyle praw, jak na Litwie. Przy tym zarzucało się litewskim Polakom, że są nielojalni wobec państwa litewskiego.

— W rzeczywistości w 1994 roku Litwa i Polska podpisały bardzo ładną umowę, którą chciałabym zacytować. (...) Jej 16 artykuł: każda osoba należąca do mniejszości narodowej polskiej w Republice Litewskiej oraz litewskiej w Rzeczypospolitej Polskiej powinna być jak każdy obywatel lojalna wobec państwa swego zamieszkania, kierując się obowiązkami wynikającymi z ustawodawstwa tego państwa — jeszcze w 2011 roku, w wywiadzie dla Litewskiego Radia mówiła prezydent, twierdząc, że litewscy Polacy nie przestrzegają tego „fundamentalnego” postanowienia.

— To jest tło, któremu dziś próbuje się zaprzeczać, rozniecając właśnie narodowe, jak też spór między dwoma sąsiednimi państwami – stwierdziła prezydent, uznając, że obowiązek lojalności obywatelskiej jest jedynym postanowieniem wynikające z Traktatu Polsko-Litewskiego.

— Chciałam tylko przypomnieć ten artykuł — jest to fundamentalny artykuł, który później mówi o innych sprawach, na przykład pisowni imion i nazwisk, i innych. Po tej umowie nie podpisano żadnych dodatkowych postanowień, nie było porozumienia ws. szczegółowej reglamentacji pisowni. Toteż nie ma żadnych podstaw prawnych, żeby sądzić, że było coś konkretnego obiecane. Jeśli to odbywało się na poziomie rozmów lub prywatnych kontaktów, to niewłaściwym byłoby traktowanie tego jako zobowiązanie państwa — tłumaczyła prezydent.

Akcentowała raz jeszcze smetonowską doktrynę, że każdy, kto jest obywatelem Litwy i niezależnie od tego, do jakiej mniejszości narodowej należy, ma konstytucyjny obowiązek być lojalnym wobec państwa i przestrzegać jego prawa.

Tymczasem prof. Voverienė stwierdza w swoim artykule, że Polacy nigdy nie byli wdzięczni za przyznane im prawa i zawsze dążą do zniewolenia Litwy.

— Jednak litewskim Polakom tego (przyznanych praw — red.) zawsze było za mało. Polskie imperialistyczne dążenie do zniewolenia Litwy szczególnie przejawiały się teraz, po odrodzeniu niepodległości Litwy. Prezes AWPL, Waldemar Tomaszewski, złośliwie i cynicznie zakłamuje historię Litwy, roznieca nienawiść między Litwinami i Polakami. Niezrozumiała jest jego zoologiczna nienawiść do kraju, który go wychował i wykształcił, do narodu, który nie przeszkadzał mu w dążeniu do wyższego wykształcenia i kariery politycznej — czytamy w artykule prof. Ony Voverienė „Prezydent Antanas Smetona o relacjach Litwinów z Polakami”.

Wydaje się, że fascynacja prof. Voverienė polityką wobec mniejszości polskiej prezydentów Smetony i Grybauskaitė oraz jej niechęć do walki polskiej mniejszości o swoje prawa nie wynika raczej z naukowej wiedzy zdobytej również na sowieckiej uczelni. Profesor, jak też były i obecni prezydenci, wykształcenie wyższe zdobywali, między innymi, na rosyjskich wyższych uczelniach — Voverienė jest absolwentką byłego Państwowego Instytutu Kultury im. N.K. Krupskiej; Antanas Smetona ukończył w okresie carskim Państwowy Uniwersytet w Sankt Petersburgu, który w okresie sowieckim został przemianowany na Leningradzki Uniwersytet Państwowy im. A.A. Żdanowa, a który kiedyś ukończyła Dalia Grybauskaitė.

Niechęć ta może mieć wyraźnie polityczne podłoże.

Prof. Voverienė była działaczką i kandydatką partii konserwatywnej w wyborach parlamentarnych, a podczas ostatnich wyborów — w 2012 roku — aktywnie agitowała za głosowaniem, między innymi, na wspólną listę narodowców i nacjonalistów „Za Litwę na Litwie”.